

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telef. Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 13 w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 84, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmienione.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wielbionemu Ojcu **KUCHARSKIEMU**, który w ostatnich chwilach życia Meza mego S. P. P.
Bolesława Stankiewicza
wspierał Go i nieśmięliwie pocieszał religijną oraz Wielbionemu Proboszczowi ks. **ZARNOWSKIEMU** i wszystkim, którzy oddali Zmarłemu ostatnią posługę i okazali mi pomoc i współczucie z całego serca dziękuję
MARJA STANKIEWICZOWA.

SZOP AKADEMICKA
Początek w sali przy ul. Akademickiej nr. 67
Do Palestyny
WARSZAWA, 14. Pat. -- Dzisiaj o godzinie 15 wyjechało z Warszawy do Palestyny 450 emigrantów i pionierów żydów.

Modny Kołnierzyk Damski,
rękawiczki (wełniano) imitacja duńskich, piękną bielizną opalową nabędzie Elegancka Pani
W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ FRANCISZKA FRLICZKI ZAMKOWA 9.

OD ADMINISTRACJI.
Wszystkim naszym Sz. Prenumeratom miejscowym, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego”, będziemy zażegnani bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma z dniem 15 marca.

Z Sejmu.
Koniec sesji.—Projekt ustawy o pełnomocnictwach.—Wybory Prezydenta.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Sesja parlamentarna prawdopodobnie zakończona zostanie w sobotę.
W poniedziałek rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach. Ustawa ta ma objąć wszystkie zagadnienia z wyjątkiem jedynie zmiany konstytucji.
W końcu kwietnia b. r. ma odbyć się Zgromadzenie Narodowe celem wyboru nowego prezydenta. Kandydatami na to stanowisko obecny prezydent Ign. Mościcki, Prystor i Patek.
W razie ewentualnej zmiany gabinetu, kandydatem na premiera jest min. Beck.

Podatek drogowy w komisji sejmowej.

WARSZAWA (Pat.) Na posiedzeniu komisji robót publicznych poseł Kosydarski (BB) referował rządowy projekt nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym. Nowelizacja idzie w 3 kierunkach: obniżenia opłaty od ciężaru pojazdów mechanicznych o 100 proc. i to bardzo wydatnego, ponieważ zamiast 40 zł. od 100 kg. wagi własnej, jak było poprzednio, wprowadza opłatę 15 zł. od 100 kg. — od pojazdów mechanicznych ciężarowych niezabudowanych — 35 zł. od 100 kg. Ustawa o opłacie od biletów autobusowych, natomiast wprowadza odfiskalizowanie materiałów pedałowych, produkowanych z olejów mineralnych, tudzież od mieszanki używanych jako środek napędny. Opłaty te wynoszą 12 gr. od jednego kg. Ustawa znosi dotychczas opłaty

Zmiany w sądownictwie.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wiceprezes sądu okręgowego w Pińsku p. Skowroński mianowany zastępcą prezesem, sądu okręgowego w Równem. Sędzia sądu okręgowego w Wilnie, p. Zahorski został wiceprezesem tego sądu.
Sędzia sądu okręgowego w Wilnie p. Góra mianowany sędzią sądu apelacyjnego w Wilnie.

Kasacja w sprawie procesu b. więźniów brzeskich.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj obrońcy b. więźniów brzeskich złożyli kasację kasacyjną do Sądu Najwyższego od wyroku sądu apelacyjnego.

Sytuacja na wyższych uczelniach
Wznowienie wykładów. — Starcia z sanatoriami.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj, wznowione zostały wykłady na wyższych uczelniach warszawskich.
W godzinach południowych odbyły się wiece na uniwersytecie, politechnice i w Wyższych szk. Gosp. Wiejskiego.
W Krakowie odbył się wiec, w którym wzięło udział 4.000 studentów. W pewnym momencie doszło do starcia z młodzieżą sanacyjną zakończonym wyparciem sanatorów z hoo'u.
We Lwowie strajk na uczelniach akademickich ma się zakończyć we wtorek.
W poniedziałek rektor lwowskiej akademii weterynaryjnej zarządził wznowienie wykładów.
Wynikło starcie, gdyż nie dopuszczono studentów z Legionu Młodych. Z tego powodu, kilkunastu studentów aresztowano.

Demonstracje młodzieży w Poznaniu.

Niedzielną prasę poznańska musimy odłożyć.
W sobotę w południe w gmachu Collegium Minus młodzież zgromadziła się w licznej liczbie i licznym profesorom. W imieniu młodzieży złożył hołd rektorowi za jego ostatnie wystąpienie w obronie autonomii p. Wyganowski. Rektor w krótkim, serdecznym przemówieniu podziękował młodzieży.
Po południu do późnego wieczora odbywały się manifestacje studentów na ulicach miasta. Do starcia nie doszło.
Policja w ciągu całego dnia dzisiejszego była w ostrem pogotowiu.

KOMUNIKAT.

Zarząd Zw. Ak. „Młodzież Wszepolska” podaje do wiadomości Koleżanki i Koleżki, że w środę dn. 15 marca r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się normalne zebranie tygodniowe Kola, na którym kol. Napoleon Grabowski wygłosi referat na temat:

«NARÓD, CZY PAŃSTWO»
Obecność członków obowiązkowa. Sym. atycy mia widziani.

Mowa Ojca św. na konsystorzu tajnym.

RZYM (at). „Osservatore Romano” publikuje przemówienie Ojca Świętego na konsystorzu tajnym. Papież wymienił wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza z roku 1930, poczem wspomni o swych encyklikach, o kongresie w Dublinie, o rocznicy objawienia w Lourdes i wroście akcji misyjnej. Następnie Ojciec Święty przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, nacechowanej wzrostem przesadnego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szczyt broni bratobójczej na obszarach dawnego Nowego Świata. Wspomniał następnie o wroście kryzysu gospodarczego, którego konsekwencje wyzyskiwane są przez nieprzyjaciół ludu politycznego, społecznego i religijnego, wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanię i na niektóre kraje Europy Środkowej, w których bierze górę propaganda, stanowiąca niebezpieczeństwo, zagrażające cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach Starego Świata. Zacięłość, z jaką nieprzyjaciele Boga zwalczają religię i Kościół, świadczy, że są one podstawą ludu politycznego i społecznego. Wreszcie walka ta może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżytych przez cały świat. W zakończeniu przemowy Ojciec Święty oświadczył, że będzie prosił Boga, ażeby zechciał udzielić namienia uczestnikom konferencji rozbrojeniowej, gospodarce oraz długów wojennych, które mają być zwołane w Roku Świętym.

Sprawa Westerplatte w Lidze Narodów.

GENEWA (Pat.) — Jak slychać z kół zbliżonych do sekretariatu Ligi, załatwienie sprawy gdańskiej przedstawi się następująco: Senat gdański miałby wycofać z portu policję gdańską, której miejsce zajęłaby z powrotem policja, podlegająca Radzie portu. Prezydent Ziehm ma pozatem złożyć przed Radą Ligi oświadczenie w którym zapewni że wykonaniu praw Polski na Westerplatte nic nie zagraża. Wobec tak zmodyfikowanej sytuacji rząd polski uznałby za możliwe przywrócenie normalnego stanu liczbowego załogi polskiej na Westerplatte.

Nowa prowokacja hitlerowska.
Zajęcie m. Speyer.

LONDYN (Pat.) Dzienniki obszernie donoszą o opanowaniu miasta Speyer przez uzbrojonych hitlerowców, podkreślając, iż Speyer leży na lewym brzegu Renu i znajduje się w zdemilitaryzowanej strefie, gdzie niedozwolone jest pojawianie się uzbrojonych sił.
LONDYN (Pat.) Incydenty w Kehl, Seyer i Kolonji są przedmiotem narad kół rządowych Wielkiej Brytanji, które uważają, że incydenty te winny być rozpatrywane z punktu widzenia, czy stanowią one pogwałcenie przepisów traktatu wersalskiego oraz paktu locarneskiego.

«Czystka» w Niemczech trwa w dalszym ciągu.

BERLIN (Pat.) Komisaryczny minister spraw wewn. pos. Goering udzielił przymusowego urlopu nadburmistrzom we Frankfurcie n/Menom, Magdeburgu, Altonie, Kilonji i Kolonji. Burmistrz w Kolonji był znany przywódcą centrum, Adenauer. Rozkaz aresztowania nadburmistrza we Frankfurcie n/Menom nie mógł być wykonany z powodu jego wyjazdu. Złożony został również z urzędu i aresztowany nadburmistrz m. Brunszwicku.

Wybory do samorządów w Prusach.
Nowe zwycięstwo Hitlera.

BERLIN (Pat.) W niedzielę odbyły się w całych Prusach wybory do samorządów komunalnych i sejmików prowincji. Wynik głosowania, podobnie jak w wyborach do parlamentu Rzeszy i Prus, przyniósł bezwzględną przewagę stronnictwom rządowym. Frekwencja w porównaniu z wyborami do Reichstagu spadła z 87 do 80%. W przeważnej części samorządów miejskich narodowi socjaliści uzyskali zwykłą większość, w szeregu miast absolutną. W samorządzie miasta Berlina partja hitlerowska razem z niemiecko-narodowymi otrzymała 113 mandatów wobec 112 pozostałych ugrupowań, a więc absolutną większość. Charakterystycznym objawem wyborów jest wielki spadek głosów na listy komunistyczne. Również ilość głosów socjal-demokratów zmniejszyła się.
Wynik wyborów komunalnych zdecydowanie o przyszłym składzie Rad Państwa Rzeszy i Prus. W Pruskiej Radzie Państwa np. stronnictwo bloku narodowego otrzymało, w/g prowizorycznych obliczeń, 60 miejsc na ogólną liczbę 85.

Rewizje i areszty.

BERLIN (Pat.) Na całym obszarze Prus Wschodnich policja przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni. Aresztowano wielu komunistów i socjal-demokratów.

ZAMACH NA HITLERA?

BERLIN, Pat. Z Monachjum donoszą, że ujawniono został plan zamachu na kanclerza Hitlera. Zamach ten projektował hr. Arno, który został przez policję w niedzielę aresztowany. Arno przyznał się do projektowanego zamachu na Hitlera. Hr. Arno, jak wiadomo, w 1919 roku zastrzelił ówczesnego premiera Bawarii Eisnera, należącego do niezależnej partji socjal-demokratycznej.

TERROR W NIEMCZECH.

LONDYN, Pat. „Daily Telegraph” ogłasza sensacyjną wiadomość, przywiezioną przez pewnego Anglika z Berlina, stwierdzającą na podstawie informacji z miarodajnych kół nacjonalistycznych, iż nacjonalisci przekonani są, że podpalenie Reichstagu zorganizował Goering, aby zapewnić hitlerowcom zwycięstwo w wyborach.
Informator „Daily Telegraph” stwierdza również, że już przed samymi wyborami hitlerowcy zamierzali dokonać zamachu na pałac prezydenta w celu zmuszenia Hindenburga do rezygnacji na rzecz Hitlera.
Zamach udaremnił Stahlhelm, którego członkowie w liczbie 25 tysięcy strzegli wszystkich ulic, otaczających pałac prezydenta. Ten sam Anglik stwierdza, że Niemcy znajdują się obecnie w stanie tyranji, w którym opozycja jest całkowicie sterroryzowana. Nawet nacjonalisci współpracujący z Hitlerem, jak Hugenberg i Popen, są zastraszeni i nie wiedzą co robić.

KRYZYS BANKOWY W AMERYCE

WASZYNGTON (Pat.) — Federal Reserve Board ogłosił listę 52 banków o kapitale 7 miliardów dolarów które w dniu jutrzejszym rozpoczną operację. W Nowym Yorku zostanie dzisiaj otwartych przeszło 20 banków, nie należących do Federal Reserve systemu.
Pewne ograniczenia w opiewaniu.
Piwo przełamie kryzys amerykański.
NOWY YORK (Pat.) Speaker Izby Reprezentantów Rainey oświadczył, że na wiosnę należy oczekiwać przyjęcia przez Kongres projektu prawa, zezwalającego na produkcję i sprzedaż piwa. Projekt ten prawdopodobnie będzie złożony w ciągu najbliższych tygodni. Powrót piwa na rynek, zdaniem Rainey'a, będzie początkiem przełamania kryzysu.

Anglja znosi zakaz wywozu broni.

LONDYN (Pat) odpowiadając w Izbie Gmin na pytania, Baldwin oświadczył, że rząd postanowił zniesić zakaz wywozu broni, uważając, że niema żadnej nadziei na zawarcie w najbliższej przyszłości międzynarodowego porozumienia w tej sprawie, byłoby zaś bez żadnej korzyści, gdyby sama tylko Wielka Brytanja utrzymywała ten zakaz.

Szczegóły masowej egzekucji w Rosji.

MOSKWA (Pat.) Wbrew powszechnemu oczekiwaniu los 75 wyższych urzędników resortów rolniczych ZSRR i republik Ukrainy i Białej Rusi sowieckiej, oskarżonych o utworzenie organizacji sabotażowej w rolnictwie, został zdecydowany nie na jawnym procesie, ale na posiedzeniu kolegium G. P. U.
35 oskarżonych skazano na karę śmierci, a pozostałych 40 — na więzienie od 8 do 10 lat.

Wyroki śmierci o świecie wykonano.

Wśród rozstrzelanych znajdują się m. in. były zastępca komisarza ludowego rolnictwa Konar-Golaszczuk i były zastępca komisarza ludowego domen państwowych Kowerskij, a także szereg wyższych urzędników sowieckich. Jest to pierwszy w historii sowieckiej wypadek stracenia tak wysokich dygnitarzy.

Wojna japońsko-chińska.
Walki o Hai-Feng-Kou.

TOKJO (Pat.) Chińczycy po otrzymaniu posiłków czynią rozpaczliwe usiłowania by odebrać Japończykom Hai-Feng-Kou. Zjadacie walki trwają od piątku. Po silym kontrataku, który nastąpił wczoraj wieczorem, Chińczycy zostali odrzuceni pozostawiając na placu boju 200 zabitych.

PROCES GORGONOWEJ.

KRAKÓW (Pat.) Przewodniczący trybunału oznajmia, że trybunał postanowił dokonać wizji lokalnej w Brzuchowicach. W tym celu trybunał wyjedzie z Krakowa do Brzuchowic we czwartek i wizja odbędzie się w piątek.
Zkolei zeznawał wachmistrz Trela, który opisywał dokładnie przebieg nocy z 30 na 31 grudnia. Wezwany do willi Zaremby, przybył tam o godz. 1.10. Zwłoki Lusi były jeszcze ciepłe, tak, że świadek przypuszcza, że zbrodni dokonano na godzinie lub dwie przedtem. Od Zaremby, który zdaniem świadka był zupełnie spokojny, dowiedział się, że Staś widział jakaś postać i słyszał brzęk tłuczonej szyby. Na pytanie świadka, czy był to mężczyzna, czy kobieta, świadek po pewnym wahaniu odpowiedział, że raczej kobieta. Zkolei św. Trela przytacza znane szczegóły o badaniu śladów, dochodząc do wniosku, że sprawca zbrodni nie przyszedł z zzewnątrz, opowiada o znalezieniu chusteczki. Oświadcza, że Gorgonowa wdział tylko przez chwilę i nie kierował przeciw niej podejrzeń. Stosunków, panujących w domu Zaremby, nie znał.
Potem nastąpiło zeznanie st. przodownika Nuckowskiego. Świadek przedstawia szczegółowo swe spostrzeżenia po przybyciu o godzinie 3.20 rano do willi. Wspomina o odnalezieniu śladów krwi koło domu i na kławkach, o znalezieniu przy powtórnej rewizji w piwnicy chusteczki ze śladami krwi i inne szczegóły. Oświadcza, że nie znalazł śladów włamania.
Następnie zeznawał niezaprzysiężony świadek post. Bejczakowicz. Świadek na miejscu zbrodni znalazł się nad ranem. Zwrócił wówczas uwagę na zdemontowanie Gorgonowej. Około godz. 11 znaleziono dżagan, który był czysty. Poza tem świadek widział tylko ślady krwi na drzwiach do piwnicy i około wybitej szyby oraz resztki szkła. Innych szczegółów nie pamięta. Dopiero — zeznaje świadek — po włamaniu się do willi Zaremby po morderstwie, podczas rewizji u rodziny Malinowskich, znaleziono rozmaite należące do Lusi przedmioty. Włamania dokonali synowie Malinowskich, w wieku od 14—17 lat w towarzystwie 2 innych młodocianych kolegów. Najstarszy syn Malinowskich, Edzio, był stałym gościem ogrodnika Kamińskiego. Pies Zaremby bardzo go dobrze znał.

Ucieczka z Niemiec do Austrii.

WIEN (Pat.) Dzienniki tu tejsze donoszą, że daje się zauważyć masowa emigracja polityków lewicowych, artystów, publicystów, dziennikarzy i wogóle

Walka o sztandar ze swastyką.

WIEN (Pat.) — Hitlerowcy wiedzący ujawnili się wczoraj w tutejszym poselstwie niemieckim i zażądali wywieszenia chorągwi ze swastyką. Poselstwo od

Hitlerowcy pobili żonę posta włoskiego.

WIEN (Pat.) — „Sonn und Montagszt” donosi z Berlina, że narodowi socjaliści pobili na ulicy małżonkę posta włoskiego z powodu jej rzekomego wyglądu

Profesorowie i młodzież w obronie wolności nauki. Wiec akademicki w sali Sniadeckich U. S. B. — Wielka manifestacja młodzieży na cześć rektora i profesorów.

Na skutek wspólnej odezwy rektorów wszystkich szkół akademickich w Polsce, młodzież wyższych uczelni w całym kraju przystąpiła wczoraj do pracy.

W związku z przerwaniem strajku, we wszystkich uczelniach w całej Polsce odbyły się wiece w celu omówienia sytuacji, na które wszędzie przono o przybycie I. M. Rektora i profesorów.

Wiec taki odbył się również wczoraj w Wilnie o godz. 8 wiecz. w Sali Sniadeckich U. S. B. Liczba uczestników wiecu była jeszcze większa, niż na walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy, które się odbyło w nocy z soboty na niedzielę. Po szczelnym wypełnieniu sali zapelnione zostały również galerie.

Z ciała profesorskiego na wiec przybyli J. M. Rektor prof. dr. Opczynski oraz profesorowie: ks. Falkowski, Glixelli, Iwaszkiewicz, Koscialkowski, Oko, Otrebski, ks. Swirski, Vetulani i Zajackowski.

Wiec miał charakter bardzo poważny, jak żadne z tłumnych zebrań młodzieży. Na tak niezwykły dla młodych temperamentów spokój i powagę wpłynęła niewątpliwie obecność cenionych przez młodzież profesorów na czele z Rektorem.

Zagali wiec p. Jerzy Przyłuski, dawny wice-prezes Bratniej Pomocy, ostatni wybrany przynajmniej większością głosów na prezesa.

P. Przyłuski, zagajając wiec, powitał J. M. Rektora i profesorów i podziękował im za przybycie. Dalej p. Przyłuski podkreślił, że wiec obecny jest jednym z szeregu wieców urządzonych tego samego dnia we wszystkich uczelniach w Polsce i na wszystkich wiecach obecni są rektorzy i profesorowie. Wiecie te zatem są z jednej strony manifestacją jedności profesorów i młodzieży w walce o autonomię, z drugiej zaś strony manifestacją jedności wszystkich środowisk akademickich w Polsce.

Następnie zabrał głos witalny uczniami oklaskami J. M. Rektor prof. dr. K. Opczynski. P. rektor wyraził na wstępie zadowolenie, że młodzież okazała się posłuszną wezwaniu rektorów i stawiała się w myśl ich odezwy do pracy w uczelniach. Dalej p. rektor mówił o walce, którą rektorzy prowadzili o wolność nauki, niestety głos ich nie został wysłuchany. Walkę swą prowadzili rektorzy zawsze w sposób lojalny i legalny. Tak samo i młodzież powinna walczyć o swe prawa po rytersku, stosując metody lojalne i legalne.

Po przemówieniu J. M. Rektora wszyscy obecni na sali powstali i zgłoszili mu entuzjastyczną owację.

Następnie przewodniczący p. Przyłuski zawiadomił zebranych, że inicjatorzy wiecu zamierzali prosić prof. Ehrenkreuz, aby, jako przewodniczący Zrzeszenia Profesorów U. S. B., zechciał omówić wobec młodzieży akademickiej projekt nowej ustawy o szkołach akademickich. Niestety jednak nie zastąpił prof. Ehrenkreuz, który senatorskie przebywa obecnie w Warszawie. Wobec tego przewodniczący zwrócił się do obecnych profesorów, żeby zabrałi głos w tej sprawie.

Głos zabrał prof. Glixelli, zaznaczając na wstępie, że dużo się mówiło o wadach nowej ustawy, zapomina się jednak o jednym wielkim jej walorze. Nie znam — mówił prof. Glixelli — innej ustawy, która by jeszcze przed jej zastosowaniem miała skutki tak dodatnie. Ten projekt dokonał rzeczy wprost olbrzymiej: połączył na jednej platformie wieloletnie rzesze młodzieży akademickiej i skupił pod jednym sztandarem, rzecz nie do wiary, 800 profesorów. Gdyby kto przed czterema miesiącami marzył o takim ideowym zjednoczeniu 800 indywidualistów, niezdolnych do ustępstw i ich nieodłącznych uczniów, byłby uznany w najlepszym razie za utopistę. A jednak tego cudu dokonał projekt ministerjalny i to jest jego wielka, chociaż niezamierzona zasługa. Mimo to jednak nowa ustawa zagraża bardzo poważnie życiu akademickiemu. Dotąd byli profesorowie, którzy wchodziłi do Uniwersytetu — mówiąc po wileńsku — paradnymi drzwiami pracy naukowej, dziś możliwe będzie wpuszczenie nowych profesorów przez czarne wejście intryg politycznych, przez kuchnię ministerjalną.

Młodzież ma być sądzona nie przez profesorów wybranych przez Senat, ale przez speców dyscyplinarnych, mianowanych przez ministra. Zjawia się więc typ profesora Pelikana, dobrze znany z przed stu lat.

Mimo to prof. Glixelli jest optymistą, gdyż wierzy, że zarówno profesorowie, jak i młodzież

akademicka odpowiednio ustosunkują się do jednostek, które chciałyby dla swej kariery osobistej wykorzystywać nową ustawę. A jeżeli ktoś jest pesymistą, to niech pokrzepieniem mu będą słowa króla Władysława Jagiełły: „Gdyby zaś kto przywił ten założenia Szkoły i nadania jej swobód zgwałcić i złać się ważył, niech wie, że gniewem mściwego i surowego Sędziego, nędznej nieczęstości, a okropnemu i niespodziewanemu losowi popadnie”.

Rozległa się burza oklasków i okrzyków na cześć mowcy. Dalej przemawiał p. Czładzin (Koto Międzyk), który przypomni smutne skutki walki biurokracji rosyjskiej z młodzieżą akademicką i zakończył swe przemówienie trawestacją słów ks. arcybiskupa Teodorowicza. Wielki kaznodzieja w dniu otwarcia Sejmu Ustawodawczego, wezwał na świadków tej chwili radosnej wielkich ludzi Narodu Polskiego. Dziś raczej trzeba wezwać cienie wielkich ludzi, żeby odпочywały w spokoju, żeby nie widziały tej hańby, jaką jest nowa ustawa.

Następnie mowca p. Alechno (Mł. Ludowa) zaznaczył, że nowa ustawa dąży do złamania charakterów, do wychowania ludzi lichorzliwych, lękliwych, sprzedających, którzy pójdą na lep intrat-

nych posad. Młodzież jednak potrafi się obronić od ujemnych skutków nowej ustawy. Ostatni przemawiał p. Antoni Ważyński (Mł. Wszepocholska). Mowca wskazał, że strajk został przerwany jedynie na skutek odezwy rektorów. Młodzież jednak nie zaprzestała walki i do niej należy zwycięstwo. Nie dopuścimy — mówił p. Ważyński — by narzucano nam „Pelikanów”. Mowca zakończył okrzykiem: „Niech żyje autonomia”.

Mocne w treści i z siłą wypowiedziane przemówienie p. Ważyńskiego wywołało na sali duże wrażenie i burzliwe oklaski. Zamykając zebranie, p. Przyłuski jeszcze raz podziękował Rektorowi i profesorom za obecność.

Młodzież odpiewała „Vivat Academie, vivat professores” i owacyjnie pożegnała wychodzących profesorów, poczem zebrani spokojnie rozeszli się do domów. Wczorajszy wiec, który był jedną wielką manifestacją młodzieży na cześć Rektora i profesorów, jest jeszcze jednym dowodem, jak wielkim jest szacunek młodzieży dla obecnych jej kierowników i wpływ tychże na młodzież. O takim szacunku i takim wpływie żadne władze zgóry mianowane żadny nawet nie mogą.

Z prasy.

Motopompy sanacyjnej opinii. Z zagadnień naszego życia wewnętrznego w dalszym ciągu na naczelnym miejscu pozostaje zagadnienie autonomii uniwersyteckiej.

Prasa sanacyjna w uchwaleniu przez Sejm kagańcowej ustawy upatruje „zwycięstwo zdrowej opinii publicznej”.

Słusznie na to odpowiada „Gazeta Warszawska”, że „Kwestja przegłosowania i wprowadzenia w życie nowej ustawy akademickiej, to sprawa nie opinii bynajmniej, lecz siły. Mozołenie się propagandy sa? nacyjnej celem „uzasadnienia” obecnej walki z uniwersytetami, to trud i beznadziejny najzupełniej i niepotrzebny”.

Nie mniej słusznie konstatuje dalej „Gazeta Warszawska”, że opinia społeczna wobec sanacji jest jednolita, różnica polega na tem tylko, że jedni uważają, iż sanacja jest złem, z którym nie warto walczyć, a inni, że jest złem, z którym można i należy walczyć.

W tych warunkach wysłanie się na publicystykę sanacyjną, kosztowne subsydiowanie prasy sanacyjnej, jest właściwie trudem i niepotrzebnym zgiła i niecelowym. Jeśli chodzi o „urabianie” odpowiednich nastrojów w społeczeństwie, dział publicystyczny „Gazety Polskiej” jest dzisiaj właściwie zbędny, wystarczy poprostu częściej jeszcze wysłanie na ulice miasta „motopompy”.

A młodzieży, jej entuzjazmu, jej wiary, nie zabije się, bo ona jest faktem wiecznym, wynikającym z samej jej natury. Młodość zawsze w działaniu swem będzie miała motywy inne, jeszcze, nie tylko mechanicznej obrachunek sił materialnych, i tu właśnie główna różnica jej ostatniego triumfu. Przewidywać siły „światła emiacyjne”, jak przed stu latem zgórą wierzył i wierzył dwudziestolatni Adam Mickiewicz.

Analogue. „Gazecie Polskiej”, gdy ocenia wypadki, zdarzy się czasem jakaś niepozobawiona sensu uwaga, oczywiście tylko wtedy, gdy wypadki te dotyczą stosunków zagranicznych.

Ot naprzykład niemożna powiedzieć by uwaga o demagogicznym, pozobawionym treści społeczno-politycznej programie Hitlera — daleko odbiegła od prawdy.

Coż z tego, że program społeczny kanclerza Hitlera jest stekiem krzykliwych hasel, nie zawierających żadnej pozytywnej treści, że nie nasyci od głodnych, nie da pracy bezrobotnym i nie rozwiąże kryzysu. Odrzucone patriotycznym frazesem tłumy idą za nim, jak za prorokiem, wybacząc mu wszystkie swe rozczarowania. A było już ich niemało.

„Robotnik” przytaczając powyższy ustęp z „Gaz. Polskiej”, dodaje następującą uszczypliwą uwagę:

„Oczywista, panowie pulkownicy nie rozumieją, że „hasła nie zawierające żadnej pozytywnej treści”, „nie nasycą głodnych” — także i w Polsce. A przecież to, co głosi i robi „sanacja” w Polsce, kubek w kubek podobne jest do praktyk hitlerizmu. I że konsekwencje tego wszystkiego tu i tam będą podobne”.

Ilu bezrobotnych w Polsce? „Robotnik” oblicza, ilu faktycznie bezrobotnych ma Polska. Nikt bowiem nie wierzy, by ich było tyle tylko, ile podają oficjalne instytucje (220 tys. z końcem ub. roku)... Na podstawie różnych prac i studiów skonomicznych stwierdza „Robotnik”:

„W ten sposób otrzymujemy na koniec 1932 roku sumę 440 tysięcy bezrobotnych robotników wliczywszy wszystkich, to znaczy plus-minus 40 proc. ogółu tych robotników”.

Jest trudniej ustalić liczbę bezrobotnych w drobnym przemysle i na roli. W przybliżeniu podaje „Robotnik” liczbę 600 tys. na obydwie te gałęzie gospodarstwa (po 300 tys. na każdą). Wreszcie ponad 100 tys. pracow-

ników umysłowych. „W ten sposób — kończy — rzeczywista liczba bezrobotnych w Polsce z końcem ubiegłego roku wynosiłaby nie 220 tysięcy, jak to ogłaszał P. U. P., lecz mniej więcej jeden milion i 150 tysięcy (bez rodzin)”.

Organ O. W. P. o hitlerowcach. Z zagadnień zagranicznych na pierwszym miejscu pozostaje sprawa zwycięstwa Hitlera.

Poznański organ Obozu Wielkiej Polski „Awangarda” snuje ciekawe rozważania na temat ideologii i programu tego ruchu.

„Ruch hitlerowski jest reakcją na objawy choroby, toczącej organizm narodu niemieckiego — i pod tym względem należy on niewątpliwie do tej samej kategorii prądów ideowo-politycznych, co faszyzm i ruchy narodowe w innych krajach świata. Tylko, że jego zadanie jest bez porównania trudniejsze, niż np. zadanie faszyzmu — i to w każdej dziedzinie: gospodarczej, kulturalnej, psychologicznej. To też wątpić należy, czy Hitlerowi, choćby nawet uzyskał pełnię władzy na długie lata, uda się przeprowadzić w całości dzieło ratunku. Tembardziej, że obóz jego wykazuje bardzo poważne braki, zarówno w dziedzinie myślowej, jak i pod względem swej wartości moralnej.”

O ile dosyć złudnie wydają się nadzieje „brunatnych koszul” na skuteczną przebudowę ustroju gospodarczego Niemiec, rozwiązanie trudności społecznych, zahamowanie spadku liczby urodzeń — o tyle rządy hitlerowskie mogą dużo zdziałać w kierunku decydującego podjęcia potęgi żydów i masonerii. I tu leży ich znaczenie dla innych narodów.

Obóz narodowy w Polsce nie potrzebuje się niczego uczyć od Hitlera. Zarówno swą stroną intelektualną, jak i moralną góruje on pod względem nad niemieckim ruchem narodowo-socjalistycznym”.

Autora artykułu nie przerażają pogórki hitlerowskie i pogłoski o gotowości do wojny z Polską.

Mimo całej wrzaskliwości propagandy odwetowej — pisze — dotychczasowe zachowanie się Hitlera nie wskazuje na to, by skłonny był on do lekkomyślnego uwikłania się w awanturę wojenną.”

Narazie najgorsza dla nas strona hitlerizmu to masowa ucieczka żydów z Niemiec do Polski.

Niepoprawny. Tem mianem ochrzcił prof. Stroński na szpaltach „ABC” premiera angielskiego p. Rasaga Mac Donalda, który ostatnio wybrał się do Genewy, by ratować konferencję rozbrojeniową, którą ubezpiedził dojeżdżąc do władzy Hitlera.

Posel Stroński przypomina szeregi posunięć przywódcy socjalistów angielskich, który wprowadził Niemcy do Ligi Narodów, przyczynił się do okupacji Nadrenji, zwolnił w Lozannie Niemcy z odszkodowań, a ostatnio, bo w grudniu 1932 r. dał im niemal carte blanche na samowolne zbrojenie się.

Oto droga, — pisze prof. Stroński — „wymoszczona dla Niemiec zachętami, by się nie powściągały i by doszły do... rządów Hitlera.”

P. Ramsay Mac Donald patrzy na dzisiejsze Niemcy, jako na swoje w znacznej mierze dzieło, a to mogłoby mu... wystarczyć.

Czego chce jeszcze w Genewie? Czy myśli, że ktoś, za nędzne papierozy brzoję bezpieczeństwa, będzie się rozbrajał wobec odwetowych Niemiec Hitlera? Kpi czy o drogę pyta?

Jeśli o drogę pyta, niech skorzysta z rozpedu i pojedzie trochę dalej niż Genewa... do Canosy.”

Zatrudniał pracownika Polaka. Sekcja Pracy (Matropolitańska 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazał ci dobre go i sumiennego pracownika.

ŻYCIE KATOLICKIE. Faszyzm a Katolicyzm.

Przez dłuższy czas nie schodziła ze szpalt pism codziennych i periodycznych w Europie kwestja stosunku katolicyzmu do faszyzmu. Czy Kościół pogodzi się z tym nowym ruchem narodowym włoskim czy — nie? Co właściwie stanowi istotę sporu między nimi?

Z biegiem czasu straciły swoją aktualność te pytania. Stosunek Kościoła do państwa faszystowskiego wszedł na mniej lub więcej normalne tory. Istnieje konkordat zawarty w r. 1929. Tarć poważniejszych nie ma. A jednak nie oznacza to wcale, by przyszło do zupełnego porozumienia między katolicyzmem, a faszyzmem. Przede wszystkim w dziedzinie ideologii... Dowodzi tego m. in. wydany niedawno przez O. Aug. Gemelliego (Rektora katolickiego uniwersytetu w Medjolanie) zbiór rozpraw p. t. „Idee e battaglie per la cultura cattolica” (Myśli i walki o katolicką kulturę). Jest on w dużej mierze poświęcony polemice z przedstawicielami oficjalnej dziś włoskiej filozofji i równocześnie faszystowskiej ideologii... Warto przytoczyć najważniejsze przynajmniej ustępy z rozpraw O. Gemelliego.

Z początkiem 20 w. nastąpił we Włoszech zmierzch materialistycznego pozytywizmu (jak i w innych krajach) a to na korzyść idealizmu neohegeljańskiego. Ośrodkim nowego prądu była „Critica”, założona

Stowarzyszenia młodzieży katolickiej polskiej i lotewskiej na Lotwie.

(Ryga. KAP). Największe Stowarzyszenie lotewskiej młodzieży katolickiej, której centrala znajduje się w Rzeżycy, liczy obecnie 88 oddziałów w różnych zakątkach Łotwy, ogólna zaś liczba członków wynosi 5000. Stowarzyszenie wydaje swój miesięcznik „Sauliete” („Stoneczko”). Doroczne ogólnie zloty młodzieży katolickiej odbywają się w Aglonie 14 — 15 sierpnia. Tu dn. 15 sierpnia u stóp Matki Boskiej Agłonskiej skupia się cała katolicka Letgajla.

Na wzór tego stowarzyszenia przed trzema laty powstało polsko-katolickie stowarzyszenie „Promień” z centralą w Rydze. Liczy ono osiem oddziałów z ogólną ilością członków 800. Istnieje jeszcze niewielka organizacja lotewska (narzecze bałtyckiej) katolickiej młodzieży „Klincs” (skala) w Alszaudzie i innych parafjach Kurlandji. „Klincs” skupia około siebie do 600 osób. Nadto w Rydze istnieje samodzielne lotewskie stowarzyszenie młodzieży „Katolu jaunataie” — 300 osób.

Statuty wymienionych wyżej stowarzyszeń zawierają paragraf, który wyznaczonemu przez Arcybiskupa kapelanowi daje prawo głosu w zarządzie stowarzyszenia zaś swemu Arcybiskupowi daje prawo opieki i wglądu w działalność Stowarzyszeń wyżej wymienionych.

W miesiącu lutym powstał przy Uniwersytecie ryskim związek katolickiej młodzieży akademickiej „Fraternitas Catholica”.

JUTRO w radio piękna muzyka... DZIŚ jeszcze załóż radjo!

Rażące braki projektu o bonach skarbowych

O rządowym projekcie emisji biletów skarbowych wypowiedział swoje uwagi b. min. Michałski na łamach „Gazety Handlowej”. Oświadczając się zasadniczo za emisją bonów, wytyka że projekt rządu wzbudza wątpliwości, że zredagowany jest „na kolanie” i powinien ulec wielu zmianom. Przede wszystkim nie określa należyście jasno maksymalnej dopuszczalnej wysokości emisji, nie podaje wysokości oprocentowania biletów skarbowych i t. d. P. Michałski wychodzi z założenia, że bony skarbowe winny być wyposażone w zdolność użycia ich w pewnym odstęku na pokrycie zaległych i bieżących rat podatkowych, co mogłoby pozyskać dla nich pokup i kurs. Wreszcie całość emisji należałoby rozłożyć na kilka transz, dostosowując kursy emisji do każdorazowej sytuacji targu. Dopiero spełnienie tych warunków może uchronić całość operacji od niepowodzenia, którego w tego rodzaju operacjach, należy bezwarunkowo unikać, ze względu na fatalne następstwa, jakiego musiało za sobą pociągnąć.

Według doniesień z Warszawy Ministerstwo Skarbu nie skorzysta na razie w całej pełni z ustawy o emisji bonów skarbowych do wysokości 200 milionów zł. Po ostatecznym uchwaleniu ustawy o bonach skarbowych zamierzone jest wypuszczenie bonów narazie na sumę 45 milionów zł. Kola finansowe są zdania, że emisja bonów w tej wysokości znajdzie łatwe pokrycie na rynku pieniężnym w państwie. Banki prywatne i państwowe, P. K. O., komunalne kasy oszczędności i instytucje ubezpieczeniowe rozkupią bony na sumę około 50 milionów zł. bez trudności.

Komisarz rządowy dla ubezpieczeń społecznych.

Agencja Pid, ze źródeł dobrze poinformowanych dowiaduje się, że w związku z aktualną wkrótce sprawą scalenia ubezpieczeń społecznych na podstawie nowej ustawy zamierzone jest, dla realizacji tej ustawy, mianowanie przez min. Opieki Społ. specjalnego pieki Społecznej specjalnego komisarza organizacyjnego. Komisarz ten przeprowadziłby połączenie instytucji Kas Chorych z Z. U. P. U. i innymi instytucjami ubezpieczeń społecznych oraz czuwałby nad wyborami do samorządu ubezpieczeniowego.

żona w r. 1903 przez filozofa Crocego, z którym się łączył Giov. Gentile. Z czasem rozszli się o bydwaj przyjaciele. Croce stał się nieugiętym wrogiem faszyzmu, a zwolennikiem liberalizmu. — Gentile zaś przeszedł do obozu faszystowskiego, był przez pewien czas ministrem oświaty i przeprowadził reformę szkolniczą. Obydwaj jednak — konstatuje Gemelli — są dalej zasadniczymi przeciwnikami chrześcijańskiej filozofji życia i katolicyzmu. O. Gemelli przytacza wyjątki z pism obu filozofów na dowód swego twierdzenia, i oświadcza, że idealistyczny neohegeljanizm kultywowany obecnie we Włoszech jako „oficjalna” filozofja więcej przynosi szkody myśli katolickiej, niż nawet dawniejszy prąd pozytywizmu. Dzieje się to przede wszystkim przez wyniesienie państwa i jego „dobra” do rzędu najwyższej normy moralnej, — przez nadanie państwu (zresztą tylko faszystowskiemu) cech „bóstwa”.

W tych warunkach — oświadcza O. Gemelli — uniwersytetowi katolickiemu w Medjolanie przypada zaszczytna, ale i trudna rola obrony chrześcijańskiej filozofji przed załamem neohegeljanizmu. Rola podobna do tej, którą w okresie pozytywizmu odgrał uniwersytet w Lowanium, wskrzeszając pogrzebaną filozofję św. Tomasa.

Wiosna! Wiosna! W redakcji się mówi tylko o kocha- niu, telefon redakcyjny jest zajęty całą noc, gdyż redaktor nocny oszalał i fil- tuje z telefonistką z Głębokiego. Do redakcji przychodzi też specjalista klientela.

Wierszopis. Przychodzi taka dama, z ruchów podobna do gazeli, a z buzi do ruina Karaku i zarumieniona jak gołąbek na pastel- ni, powiada: — Może panowie umieszczę wierszyk... Ot taki bezpretensjonalny.

Biorę, czytamy: „Drze mi się serce jak budżet państwowy... Kocham cię kocham! słyszysz moje słowa? I to ma być bezpretensjonalne?” W tym wieku?! Anioły młode i o nieoskubanach skrzydłach, nie przychodzą same do redakcji. Wstydzą się. Przysyłają wierszki pocztą: „Ja nie wiem sama co to znaczy. Tak mało się znamy. W głowie mnie tak łomota W sercu coś mi piszczy. Poradzę się mamą”. Słusznie, słusznie. Mama wie na pewno, bo sama to przechodziła. Uda- cny obradowa burzono i każę pannie lekko odbrać, z zawisła że jej samej już nie „piszczy”.

Młodzież płci męskiej bywa bardzo świadomą i buntowniczą. Piszą tak: „Hal nie wierz Pani, coś mnie skradła serce Co cierpię i jakimi ciebie wołam głosem... Przyjdź i jak nie, niewierna, To sam ciebie sprowadzę Ciągając cię za włosy”. Oto temperament i zgrabny wpływ Nitschego. Ale pięknie i z zapalem. Właśnie leży przedemną taka pilka wierszy, ale czytać nie mogę ich, bo właśnie redaktor z zespołem kolegów śpiewają na głos: „Ja kocham cię, o Carmencito”... Wiosna, wiosna. Jak zawsze pierwsza w redakcji. Radiośnie objawiona. M. Junosza.

Jutro Polska będzie dba- ja o tego, kto dziś dba o nią.

Lwowska młodzież szkolna nie chce sanacyjnej organizacji.

W sobotę popołudniu odbyło się w lokalu T. S. L. przy ul. Czarnieckiego zebranie uczenie lwowskich gimnazjów prywatnych (mię- dzą innymi gimn. Strzałkowskiej i Olgi Filipi), na którym nieznaną bliżej „delegatka” referowała sprawę konieczności utworzenia w tych gimnazjach „Straży przed- niej”.

Wniosek swój motywowała tem, iż młodzież dzisiejsza jest w większości opozycyjną i należy wśród niej propagować ideologię marsz. Piłsudskiego.

Wobec oporu ze strony delegat- tek nie doszło do formalnego utworzenia onych „Straży przed- niej”. Na zebraniu było 11 uczenic.

Zapytał się go, czy T. S. L. ma prawo udzielać swego lokalu na tworzenie politycznych organiz- zacji w szkołach średnich.

We Lwowie też odwołano.

Z powodu złych warunków atmosferycznych pociągi „Narty—Brydz” Lwów—Lawoczne i Tar- nopol — Worochna zostały odwo- łane. Pieniądze za bilety zwracają kasy, w których zakupiono karty uczestnictwa.

Te złe warunki „atmosferycz- ne” polegają zapewne na braku amatorów, a raczej braku gotówki na taką wycieczkę. „Byczo jest”.

Zabawa z granatem.

PARYŻ. Pat.—W Lens 5 dzie- ci polskich, bawą się granatem, spowodowało wybuch, wskutek którego dwoje dzieci poniosło śmiertelne, dwoje innych odniosło ciężkie rany. Stan ich budzi poważne obawy.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Z KRAJU.

Z POGRANICZA. Masowa ucieczka z Prus Wschodnich do Polski.

Tamy nad rzeką Dźwiną będą chroniły Dżinę przed powodzią. Z Dżiny donoszą, iż w związku z ociepleniem powstała obawa szybkiego ruszenia lodów na rzekach i jeziorach. Władze powiatowe, które zorganizowały już Komitet Powodziowy, przygotowują obecnie środki zabezpieczające przeciwko powodzi.

Chory umysłowo założył sekte „Krwawego księcia”, uprawiającą rozpasaną orgię.

We wsi Łuksze Wielkie gm. jaźwińskiej w domu Jana Kałuszyńskiego, przybyłego przed roktem z Białorusi sowieckiej odbywały się niesamowite modły do nieznanego bóstwa. Kałuszyn należał niedługo do sekty „Krwawego księcia”, która w ostatnich latach cieszyła się wielkim wzięciem na terenie Mińszczyzny, zanim sekta te władze sowieckie nie zlikwidowały. Kałuszyn zbudował jakiegoś potwora, przed którym odbywały się niesamowite tańce namiętne.

Tajemnicze listy wrzucone do skrzynki pocztowej przed ucieczką do Sowieców.

Z Druji donoszą nam, że przed paru dniami przyjechało rannym pociągami do Druji 3 osobników, którzy zatrzymali się w hotelu Rywosza. Po krótkim odpoczynku wynajęli furmankę do Leonpola.

Wyjeżdżając z miasteczka, przy ostatniej skrzynce pocztowej osobnicy zatrzymali furmana i zaczęli z walizek wyładowywać listy, które wrzucili następnie do skrzynki. Potem wyruszyli w dalszą podróż. Droga w tym miejscu prowadzi wzdłuż granicy sowieckiej obok Dżiny. Kiedy podróżni

Krwawa rozprawa między dwoma rodzinami włościańskimi.

W Siemianowiczach w gm. ostrowskiej między rodzinami Puszkarówów a Piesiewiczów wywiązała się kłótnia, która zakończyła się w krwawą bójkę. Dwie rodziny, żyjące od dłuższego czasu w nienawiści, uzbierawszy się w widły, siekiery, cepy i kije rozpoczęły bójkę. Pierwsi natarli Puszkarówowie w sile 7 osób. Piesiewiczowie odparli atak napastników. W pobliżu lasu siemianowickiego nastąpiła ząbata bójka. Piesiewiczowie, korzystając z

Aresztowanie włościan uprawiających agitację komunistyczną. Z polecenia władz śledczych aresztowano Hryhorowa Łukasza i Stanisława Kaluca, mieszkańców

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach na odcinku granicznym Filipów, Kępcłowo i sąsiednich coraz częściej przekraczają granicę żydzi, emigrujący z Prus Wschodnich.

Według obliczeń w ciągu ostatniego tygodnia Prusy Wschodnie opuściło 48 rodzin żydowskich, liczących przeszło 150 osób. Wszyscy uciekinierzy, którzy na podstawie wiz polskiego

Prusy strażnicy katują na granicy żydów

Z Filipowa donoszą, iż na odcinku granicznym Kępcłowo, strażnicy pruscy zbili ciężko dwóch żydów Abrahama Jukelsona i Chaima Mirejski, którzy na podstawie wiz chcieli przejść do Polski żydów owoch na granicy

Samoloty pruskie nad granicą polską

Wizajon donoszą, iż przed paru dniami na granicy polsko-pruskiej przez dłuższy czas krążyły dwa samoloty pruskie nad granicznymi punktami. Po dokonaniu zdjęć, samoloty skierowały się w kierunku Margrabowa.

W głowaem mieście Rusi Podkarpaciej Użkorodzie, istnieje wielka dzielnica cygańska. Ciekawą atrakcją są bale maskowe, urządzane co roku przez użkorodzką gminę cygańską.

Starzy ludzie opowiadają, że kiedyś na takie bale, które były sensacją sezonu narzawałowego zjeżdżali się bogaci Cyganie z dalekiej okolicy. Grały na tych balach prawdziwe orkiestry cygańskie z cymbalami, skrzypcami, basem i klarinetem. Pastre stroje Cyganek upiękaszły sałę. Zabawa rozpoczynała się tradycyjnym „czardaszem”. „Czardasz” zabawę zamknął. Cyganie muzykanci z podkreśleniem wami strzygli oczyma na wszystkie strony i grali z niebawym temperamentem. Śniade piękności, ozdobione różnymi świecidełkami, szklanymi koralami i wielkimi nausznikami wyspiewywały piosenki cygańskie.

Muzyka „jazzowa” wypchała muzykantów cygańskich z najlepszych lokali.

Również przedwczoraj zauważono samolot pruski, który przez dłuższy czas krążył nad granicą miasteczkiem Filipów, po czym wzdłuż granicy skierował się na m. Iłowo.

Bal cygański.

Cyganie dostojowali się do nowych czasów wstępując do orkiestr „jazzowych”. Długo już często grają z nut. Cyganie opanowali także saksofon, a „jazz” nowoczesny posługuje się cygańskimi cymbalami.

W tym roku Cyganie użorodcy urządzili również tradycyjny bal maskowy.

Czy różnił się on od balów, urządzanych przez ludzi kulturalnych? Nie. Było na nim około trzydziestu Cyganek w maskach, kilku gości. Zaczęto wprawdzie od „czardasza”, ale potem Cyganki rzuciły się ochoczo do tanga i fox-trotta. Cyganie ubrani byli w smokingi, a szyćwne gorsy koszul zdobyli im niebieskie wstęgi (jest to ich ulubiony kolor).

Tak przedstawiał się ostatni bal maskowy Cyganów. Trwał do białego rana.

ZARZĄD.

PRACOWNIA TOW. PAN MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą: „ZRODŁO PRACY” — Trocka 19 — wykonywa PREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawiecczyzny i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, ręką za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

OPERACJA.

Lekarz berliński, dr. K. nader wzięty chirurg, znany jest ze swego chorobliwego skąpstwa.

Niedawno zachorowała mu jedna córka na ostre zapalenie ślepej kiszki. Operacja okazała się konieczna. Wbrew ogólnie przyjętym zwyczajom, dr. K. postanowił sam zoperować swoje własne dziecko.

Operacja udała się. Nazajutrz poczęli się schodzić znajomi, przyjaciele i krewni, dopytując się o zdrowie córki. Co drugi gość rozpoczynał rozmowę w następujący sposób:

— Niech pan powie, doktorze, czy nie krwawiło panu serce, kiedy pan własne dziecko krajał?

Doktor odpowiadał opryskliwie: — Głupie gadanie, zwykła operacja. Tnie się, wyjmuję, zaszywa i basta! Pięćdziesiąty gość, który tak zaczął rozmowę, wyrzucił za drzwi.

Wieczorem przyszedł brat lekarza. I ten rozpoczął od słów: — Powiedz mi tylko jedno, mój drogi, czy doprawdy nie krwawiło ci serce?

— Głupie gadanie, — przerwał mu dr. K. — jesteś już dziś pięćdziesiątym pierwszym, który mi zadaje to samo idyotyczne pytanie. Od ciebie najmniej się tego spodziewałem, — znasz mniej niż przecie że 40 lat...

— Ależ nie o to mi chodzi! Właśnie dlatego, że cię znam już od 40-tu lat, pytam się, czy nie krwawiło ci serce, kiedyś musiał operować córkę z tak bogatego domu za darmo?

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 1911 1933 r.

Devizy:
Belgia 124,75—125,06—124,44.
Gdańsk 174,55—174,98—174,12.
Holandia 360,50—360,60—361,45—359,65.
Londyn 30,77—30,78—30,93—30,63.
Pa 35,11—35,20—35,02.
Praga 26,45—26,51—26,39.
Sztokholm 163,40—164,20—162,60.
Szwajcaria 173,35—173,40—173,80—172,94.
Włochy 45,65—45,87—45,43.
Berlin w obr. przy 211,00.
Tendencja niejednorodna.

Papiery procentowe:
Poz. Budowlana 41,00—41,75.
Inwesty. 104,25—104,75.
Konwers. 43.
5% kolejowa 38,00.
6% dolarowa (drobna) 57.
4% dolarowa 52,00—51,50—53.
7% stabilizac. 53,38—53,88.
4 1/2% L. Z. ziem. 38,00.
4 1/2% warszawskie 41,50—42—41,75.
Tendencja mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 78—75,50. Starachowice 9,75. Tend. mocniejsza.
Dojar w obrotach prywatnych 8,74.
Rubel złoty: 4, 9.

S P O R T.

Nowe władze O. Z. B.

Nowy zarząd Okr. Związku Bokserskiego ukonstytuował się jak następuje: Prezes p. ppłk. Iwo-Giżycki, 1) vice-prezes doradca p. Michałłow, 2) vice-prezes p. mjr. dypl. J. Drotlew, sekretarz p. red. J. Nieciecki, skarbnik p. st.

Najbliższe imprezy bokserskie.

W dn. 18 — 19 marca b. r. na sali Ośrodka Wych. Fiz. odbędzie się dawno zapowiadany i oczekiwany „Pierwszy krok bokserski”. Startować mogą oprócz zawodników stowarzyszonych również zawodnicy niestowarzyszeni. Wpisowe od zawodów wynosi 1 zł. od zawodnika. Ważenie zawodn. odbędzie się na godzinę przed rozpoczęciem walki.

wolnościowego, gdzie młodych włościan i parobków nakłaniano do akcji wywrotowej i bezbożnej. Przeprowadzona rewizja ujawniła w piwnicy domu Kaluca większą ilość bibuły komunistycznej i antyreligijnej.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

„ŻEBRAK Z BAGDADU” to koncert gry aktorskiej najwybitniejszego tragika amerykańskiego SKINNERA i pięknej LORETTY YOUNG

Miesiąc Szlagierów w Kinie „RÉWJA” Ostrobramska 5.

Dzisiaj po raz ostatni Drugi Film ze Złotej Serji naszego repertuaru! **Moskwa bez Maski**

Cierpienia kobiety napiętnowanej „Złotym paszportem”. Dzikie hulanki i orgie rozpasanej cerskiej soidateski! W rolach głównych: Świetny LIONEL BARRYMORE i Czarująca ELISSA LANDI. — Tylko 2 seanse o godzinie 5-tej i 7-aj.

PAN Wkrótce szampański humor i bezfroski śmiech rozjaśni oblicza wszystkich, którzy ujrzą przepiękny film dźwiękowo-śpiewny **„Skończona Pieśń”** z dawną niewidzianą Lianą Hald w rol. gl. Trzy przebojowe oryginalne piosenki tegoż filmu będą na ustach całego Wilna.

DZWIĘKOWY „MELIOS” Premjera. Potężne arcydzieło, jakiego świat dotychczas nie widział w dźwiękowych dziełach. Jedynie w swoim rodzaju polowanie na dźwięki Franka Bucka. Wzrastające walki o byt między najdziksze i drapieżniemi nad program: Aktualności dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10, 15. Na 1 s. ceny niższe.

PAN KTO JESZCZE NIE WIDZIAŁ NIECH SPIESZY URZEC POLSKI FILM EGZOTYCZNY **„Ostatnia Eskapada”** Polska mowa. — Polski śpiew. Nad progr. Ciekawe dodatki dźwiękowe. Seanse: o godz. 4, 6, 8 i 10, 15

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Dziś! Wiedza, śmiech, tańce i śpiewa w najpiękniejszym przeboju sezonu **TRYUMF WALCA** osnuty na tle życia króla walców Straussa w wyjątkowej działalności na obszarze całego państwa. Powodzenie pewne, a nawet wydatne poparcie prężnawe. Zgłoszenia sub. „stara firma” do Adm. „Dz. Wil.”

Wspólników z kap. 10, 30 i 60 tys. zł. poszukuje niezwłocznie do kilku b. poważnych bezkonkurencyjnych i wyszczególnionych interesów z wyłączeniem działalności na obszarze całego państwa. Powodzenie pewne, a nawet wydatne poparcie prężnawe. Zgłoszenia sub. „stara firma” do Adm. „Dz. Wil.”

PRACA Rządca ekonom z długim doświadczeniem, praktyczny, zdolny, woli pracę przy praktyce, niż przy teorii. Wymagania: 82 m. 10 w. W. 146. — **Ekonom praktyczny, rolnik i leśnik, referencyjny, woli pracę przy praktyce, niż przy teorii. Wymagania: 82 m. 10 w. W. 146.**

Małżeństwo. Zośka do ciębiada. Zupa ma smak sodu, ryba pa ma smak smoly, a mięso — smoly. — Dobry dziś obiad najdroższy, nieprawdaz? On porywa się z miejscem i wyrzuca pieczęć przez okno. — Ona przygląda się temu milicząco a potem wyrzuca za okno salaterkę z kompotem. — Co to ma znaczyć? pieni się on.

NAUKA Lekcje jęz. francuskiego (dyplom. szkoły wyższej w Paryżu). Montwiłłowski zaułek 21-3 od 1—3 g. 1159-19 0

DO EGZAMINOW maturalnych przygotowuje bezwzględnie. Ratuje zaogrodzone promocje. Wileńska 47-3. 1236-0

opowiedzieć w cztery o czy o moich długach. — Chyba w trzy ozy dzielec ustąpił miejsce. — Nie rozumiem — od. — Bo żdeje mi się, że będę musiał jedno przymknąć — odpowiedział ojciec.

— Jakto, przecież wiesz, że panu pewnie nie. — Chyba w trzy ozy dzielec ustąpił miejsce. — Nie rozumiem — od. — Bo żdeje mi się, że będę musiał jedno przymknąć — odpowiedział ojciec.

SUTERENA. 4 pokoje i kuchnia, elektryfikacja, na przedsięwzięcie handlowe do wynajęcia. Mickiewicza 30, dow. się u dozorcę, 1243-1

Dwa pokoje dobrze umeblowane do wynajęcia ul. Arsenalska 6-5. 1251-1

Kupno Sprzedaż **MASZYNA CZAPNICZA** Narod. Org. Kobiety w Suwałkach posiada maszynę czapniczą, którą skłonna jest odstąpić za 800 zł. Cena obejmuje wszelkie narzędzia dodatkowe, jak formy itp. p. Zwracać się bezpośrednio do p. Kuncowej — broler w Suwałkach — albo za pośrednictwem N.O.K. w Wilnie, Orzeszkowej 11. — 1 o

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROZURY AFISZE WYKONAWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 42) DWIE POKUSY.

ROZDZIAŁ XIX.

Danka zjadła szybko kolację, wróciła do siebie i położyła się spać. Awantura zakończyła się jak zwykle przeprosinami ze strony Służkowej, która przepieczętowała swoje fałszywe usprawiedliwienie następującymi słowami:

— Ja dbam o ciebie, jak matka. Mam na uwadze tylko twoje dobro, bo inaczejby palcem nie ruszyła.

Przez otwarte okno świecił srebrzyście sierpniowy księżyc i dolatywało rechotanie żab. Danka była śmiertelnie zmęczona, lecz obawiała się, że tej nocy nie zmrzucy oka. Dowiedziała się, że Obskurny spotkał się przed domem z Szarzyńskim i że potem Szarzyński wyraził się ironicznie do Służki, że dziwi się, że przyjmują takiego gościa.

— Na Boga! — myślała Danka. — POCO ten Szarzyński naraża się w taki niedorzeczny sposób? Nie chce się o mnie starać, a postępuje tak, że tamten jest przekonany, że ma zwycięskiego rywala. POCO ja tu wogóle siedzę? Powinam już dawno wyjechać. Ślub Marysi za tydzień, to zaraz potem wyjadę. Ach, Boże, Boże, Boże!

Zapukano do drzwi. Danka wyskoczyła z łóżka z bijącym sercem. — Kto tam? — Ja, panienko — zasemrał głos Nastusi. — Cosik mam dla pani. — Danka otworzyła drzwi. Pokojówka weszła na palcach z ręką na ustach.

— Panienko, ja względem tego rządcy z Deptakowa. Zawzięto się licho na panienkę. Przyjechał do mnie do kuchni, wyciągnął na ogród, wetknął w garść dwuzłotówkę — oo miałam nie wziąć? Wzięłam, ale czekał, durniul jak ci się przysłużył. Zaczął mnie przepytywać, czy pan z Piorunowa często do pani. — Ja mówię: „A panu co do tego? Czy to pan mu zabroni?” „A zabronię” — powiada — „ja sobie wpraw waszą panienkę zamówiłem, tego, to jako wara, tego”. A ślepią to mu tak świeciły, że nie wiem. Ażem się zlekła. „Powiedz panienko — powiada — żeby go trzymała od siebie zdaleka, tego, bo pożałuje. On — powiada — nie myśli o żeniarnie, a o figlach, tego”. I buch mi w łapę drugie dwa złote. To ja udałam, że z nim trzymam i powiadam: „Pani. — Panienka nie taka głupia, żeby się nie ponała na bafamuctwach. Nie. Dziś — powiadam — był pan z Piorunowa — to nawet mu się nie pokazała”. Aż się roześmiał z tej radości, ale powiada: „To poco tu jeździ, tego?” Takie ma przysłówie, pa-

niemko, tego i tego, i tego. Ozór mu się tak płące. A ja powiadam: „W jenteresach, wiadomo, do naszego pana”. To on powiada: „Moja Nastusi, jak ty mi będziesz miała baczną na wszystko, tego, to ja ci dobrze zapłacę, tego. Jakby kiedy przyjechał, to daj mi znać, tego”. Potem napisał na płócie list do pani. — I kazał, żebym oddała panience do rąk. I jeszcze dołożył złotówkę, a na paną to tak pomstował, że niech ręka boska bron!

Wyjęła z za bluski list: kartkę z notesu, złożoną napół i zaklejona marką.

Danka wzięła ze wstrętem do rąk zagryzłomony ołówkiem świstek papieru. I kazała Nastusi zapalić świecę.

Zaczęła czytać: „Szanowna Pani! Zmartwiłem się, że Pani nie zastałem, ale taki już jestem pechowy. Jasnie Wielmożna Pani Służkowa nie dała mi dojść do słowa. Nie rozumiem dlaczego teraz taka honorowa, kiedy sama mnie chciała swatać. Jeżeli to przez to, że trafił się Pani lepszy, to ja to sobie wypraszam. Sam nie robię z gęby cholewy i nie dam sobie pomiatać. Żadnych lepszych. Jestem taki sam dobry, jak tamten, a może lepszy. Kocham Pannę Danutę gorącym sercem i nie odstąpię nikomu. Jakby jakie konszachty z tamnym, to

ja się zemszczę. Tak mi Panie Boże dopomóż! Łagodny człowiek jestem, ale potrafię dochodzić swojego. Jakby co, to i życia nie pożałuję. Taki już jestem.

Ręce całuję i do nóg padam wierny do śmierci

[Witali Obskurny] Danka zwinęła kartkę w dloni i chciała ją już wyrzucić, gdy coś ją tknęło. Rozprostowała złowieszczy list miłosny i schowała do torebki. W innych warunkach byłaby się śmiała jak szalona, ale teraz nie było jej do śmiechu. Przeziwnie. Zrozumiała, że zawisło nad nią wcale nie imaginacyjne niebezpieczeństwo, i postanowiła napisać zaraz nazajutrz do Szarzyńskiego przez pośrednictwo Zgrzyta, z prośbą zaprzestania znajomości. Serce bolało ją poprostu fizycznie, lecz nie miała innego wyjścia. I tak wymarzony król wiczył bawił się nią tylko i nie mogła się spodziewać po tym filircie niczego dobrego. Dziwiła się jego lekkoomyślności, bo lektycznie narażał się dla zabawy. Dla jego własnego dobra musiała się wyrzec smutnej radości widywania go choćby zdaleka.

— Panienka się martwi — rzekła poczciwa Nastusia. — Ja nie dam panience zrobić krzywdy. Żeby taki cham śmiał konkurować o panienkę! Pan z Piorunowa to akurat pasuje do pani. —